

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dehera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 13. — W **Poniedziałek** dnia **16. Stycznia 1837.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12. Stycznia.

Przybył tu: Dotychczasowy Cesarsko-Rosyjski nadzwyczajny poseł i pełnomocny Minister przy Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej, Baron Krüdener, z Hamburga.

~~~~~

### Wiadomości zagraniczne.

*P o l s k a.*

Z Warszawy, dnia 9 Stycznia.

Jego Cesarsko-Królewska Mość postanowieniem z d. 1. (16). Grudnia r. z. najmiłościwiej nadać raczył Generałowi piechoty, Generalowi-Adjut. Hrabieemu Toll, dobra Unieciów z przyległościami, w Obwodzie i Województwie Kaliskiem położone, czyniące czystego dochodu rocznie złp. 30,000

W dniu wczorajszym, JW. JX. Pawłowski, Biskup Plocki, w asystencji JJ. WW. Sufraganów Wojakowskiego i Plejowskiego, dopełnił odbytego w kościele metropolitalnym obrzędu poświęcenia Biskupa diecezji Augustowskiej, JW. JX. Pawła Straszyńskiego dotychczasowego Administratora archidiecezji Warszawskiej. Obrzęd ten zaszczycił swoją obecnością JO. Xiążę Namiestnik; znajdowali się na tym obrzędzie także wszyscy wyżsi urzę-

dnicy i licznie zebrana publiczność. Zwykle przy tej ceremonii dary ofiarował: świece JJWW. Gener.-Lejtnant Gołwin, Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowej S. W., D. i O. P. i Hrabia Ożarowski, Generał jazdy; chleb, JO. Xiążę Jabłonowski i Hrabia Grabowski, Kontroler Generalny Królestwa; a wino JW. Wyczachowski, Członek Rady Stanu i Radca Stanu Kozłowski, Dyrektor Wydziału Wyznań i Oświecenia. Po skończeniu obrzędu nowo-poświęcony Biskup odbierał powinszowania.

Z dnia 10. Stycznia.

Scena nasza poniosła onegdaj nader smutną stratę przez zgon ś. p. Wojciecha Piaseckiego, artysty dramatycznego, jednego z najcenniejszych ozdób Teatru naszego. Powszechnie lubiony ten artysta łączył z talentem swoim najpiękniejsze przymioty serca.

*F r a n c y a.*

Z Paryża, dnia 4. Stycznia.

Wydawcy dzienników: Kuryer francuzki, Siècle i Temps odebrali zapowiedz na dzień 7. Stycznia przed tutejszym sądem przysięgłych dla usprawiedliwienia się z powodu artykułu, w którym naganę i odpowiedzialność rządu aż do samego Króla rozciągają.

Od kilku dni udają się stąd do Tulonu różne oddziały ochotników, którzy się zaciągnęli pod chorągwie na zamierzoną drugą wy-

prawę przeciw Konstantynie, skąd do Afryki opłyną.

Statek przewozowy „Castor“, na którym powraca do Francji General-Porucznik Rigny w celu stawienia się przed sądem wojennym, musiał z powodu przeciwnego wiatru zarzucić kotwicę pod Mahonem.

Dziennik sporów zawiera w dzisiejszym swoim numerze bardzo obszerny artykuł objaśniający ostatnie wypadki pod Bilbaą. Główniejsza treść jego jest następująca: Dnia 27. Grudnia (?) wkroczył Espartero do Bilbay i założył tu swoją główną kwaterę. Drogami zaś ku Durandze, Wittoryi i Ordunnie wyprawił kilka oddziałów wojska dla ścigania Karolistów. Przeszło dwa tygodnie wykonywał General ten różne obroty pod Bilbaą, przechodząc i wracając się znowu przez rzekę, miasto to przeryzującą, nacierając na kilku punktach i za każdą razą cofając się do Portugaletty, gdzie na posiłki oczekiwał. Rozkazy rządowe wkładały na niego obowiązek działania tylko z przeważną istotnie siłą wojska i liczbą dział, aby zwycięstwo wątpliwem się nie stało. Wolano raczej poświęcić Bilbaę niż armię — bo ta jest jeszcze jedyną podporą Hiszpanii. To wyjaśnia postępowanie Espartery. Karoliści z swej strony, mający 15,000 ludzi, znajdowali się w nader korzystnym położeniu za swemi okopami, usypanemi na wzgórzach miasto otaczających, podczas gdy załogę bilbajską za pomocą przepoków i prac oblężniczych ciągle na wodzy utrzymywali. Ośmieleni wiadomościami o niedostatku żywności i amunicji w twierdzy i uspieni postępowaniem ociągającego się Espartery, liczyli na poddanie się miasta w pierwszych dniach Sycznia. I w istocie już w miesiącu głód dokuć zaczął; już od miesiąca wydawano równie żołnierzom jak mieszkańcom żywność pod miarą, a d. 23. Grudnia wszystkie zasoby tak dalece były wyczerpane, że już ledwo na 3 dni wystarczyły mogły. I amunicji nie mieli. Nie liczono na dwumiesięczne oblężenie. Już załoga odwagę traciła zaczęła; Espartero wzywał ją kilkakrotnie, aby się już tylko 24 godzin trzymała, ile że im następnego dnia na odsiecz pospiesz. Lecz tak dzień za dniem upływał a nic dla oblężonych nie uczyniono. Tymczasem i w obozie karolistowskim powstał głód i nędza. Ciągłe deszcze i powodzie niweczyły z jednej strony prace oblężnicze, a z drugiej podsycaly rozmaite choroby zaraźliwe; lazarety przepelnione były chorymi i choroba lazaretowa typhus zwana okropnie się szerzyła. Mroz następny jeszcze bardziej prace utrudzał, a obficie spadający śnieg zakrył wszystkie wąwozy między górami

i trudno było przyspasabiać żywność i amunicją. Obok tego wszystkiego nie byłiby Karoliści zamiechali oblężenia; lecz przemoc nieprzyjaciół zmusiła ich do tego. Śmiało można twierdzić, że oblężenie Bilbay ściągnęło na siebie uwagę całej Europy. Dnia 24. po zmierzchu uderzył Espartero na oszancowane linie nieprzyjacielskie. Karoliści zaufali swym obwarowanym stanowiskom i okopom, których sam widok Esparterę przez 2 tygodnie wstrzymywał. I w istocie we dniu trudno było nacierać; narażano się na wielką stratę, a w razie odparcia poddanie Bilbay byłoby nieuchronnem. Za pomocą napadu nocnego unikniono części niebezpieczeństwa; przy zasłonie nocy można się było z mniejszą siłą na wzgórze dostać i walka dopiero przy zdobywaniu okopów w rzeź się zamieniła. Tak tedy plan Espartery był wyborny. Dnia 25. równo ze świtem zdobyto częściowo wzgórze i nieprzyjaciół cofał się z jednego stanowiska na drugie, zasłaniając odprowadzanie dział swoich. Mimo to zdobyto kilkanaście dział w bateriach. Karoliści udali się gościńcem ku Durandze; ale Espartero ścigał ich jeszcze dnia 26go i zdobył znowu kilka dział, które w śniegu zawięzły. Don Carlos cofnął się z orszakiem swoim do Villafranki, wsi w Guipuzcoi, o 18 mil francuzkich od Bilbay na wielkim gościńcu ku Tolozie. (\*) Podług listów prywatnych powstała w głównej kwaterze karolistowskiej niezgoda. Karoliści utracili w bitwie dnia 24go 3—400 ludzi w zabitych, 8—900 w jeńcach i 12 dział. Ale i Krystyniści mieli 8—900 zabitych i ranionych. Wszyscy teraz niecierpliwie oczekują skutków tego zwycięstwa. Czy Generałowie Królowej potrafią z niego korzystać? Z żołnierzy Don Carlosa już wielu pomiędzy swe góry wraca, a tak armia jego obecnie może się o połowę zmniejszyć. Czyliż zostawia czas Generalom karolistowskim do zebrania nowych sił i dozwolą Gomezowi po raz drugi zwiedzić cały półwysep? Jeszcze nigdy może nie mieli Krystyniści pomyslniejszej pory do wkroczenia w sam środek Guipuzcoi, owego ogniska powstania. Wojsko ich obecnie jest liczne i kłęską nieprzyjaciela bardzo ośmielone. Wspólnie z 20,000 armią stojącą pod Bilbaą działaliby mogli Alax, Narvaez, Ribero, Irribarren i legion portugalski i angielski. Czyliżby te połączone siły nie miały rozproszyć armii karolistowskiej i opanować wszystkich składów żywności i amunicji?

Potwierdza się wiadomość o śmierci Miny.

\*) Podług nowszych wiadomości powrócił znowu do Durangi.

Rząd odebrał telegraficzną depeszę z Narbony z dnia 31. Grudnia o godzinie 7miej zrana, przesłaną do Tours za pomocą telegrafów, a stamtąd do Paryża gońcem. Jest ona następującej osnowy: Mina umarł dn. 24. Grudnia w Barcelonie. Generał Serrano przybył tamże d. 26. na czele 100 jeźdźców i 200 żandarmów. Serrano stał d. 15. w 400 koni w Albocacerze a Forcavel w 3000 ludzi w Rosellas. Royo obsadził Rubiclos w 400 koni i 200 ludzi piechoty. Municypalność walencyjska puściła dnia 20. Quintę! Oddział jazdy rozproszył uzbrojonych wieśniaków. Kasę płańnika wojennego zamknięto z przyczyny niedostatku pieniędzy. — Zwłoki Generała Miny pochowano d. 27. z wszelkimi honorami wojskowymi. Zmarły ten mąż już przed kilku miesiącami złożył dowództwo z powodu nadwątłego zdrowia.

I dziś jeszcze na giełdzie czynności były ożywione, jednakże papiery widocznie upadły i 3procentowa renta tylko się na tym punkcie co wczoraj utrzymywała. I papiery hiszpańskie nie wzniosły się bardzo, co może tej okoliczności przypisać należy, że czasowe kupowanie nie jest dozwolone nadal. Gdyby nie to, zapewneby uwolnienie Bilbay od obciążenia było się przyczyniło do podwyższenia ceny papierów hiszpańskich.

Król Jmć dał wczoraj prywatne posłuchanie Posłowi greckiemu, Generalowi Coletti, który podał pismo, uwiadamiające o zaślubieniu Króla Ottona z Xiężniczką Oldenburską Amalią.

W piśmie PP. Gue i Hughes, przesłanem akademii umiejętności w Paryżu, z powodu balonu Pana Green i próby, którą tenże wkrótce robić chce w Paryżu, utrzymują takowi, że ten balon, z powodu wielkiej swojej średnicy wzniesie się może do wysokości takiej, jaką dotychczas ledwie którykolwiek z ludzi osiągnął. P. Dupuis Delcoute sprzeciwił się twierdzeniu angielskich napowietrznych żeglarzy w swoim przedstawieniu, zrobionem akademii, odwołując się do wielu postrzeżeń. W istocie zdaje się być rzeczą pewną, że balon, którym w roku 1804. wzniesli się PP. Gay-Lusac i Biot, stanął na swojej największej wysokości nie samą wolą napowietrznych żeglarzy. — W roku 1803. PP. Robertson i Lhoest zatrzymani zostali w swoim wznoszeniu się na wysokości 3800 sążni tylko przez swoją konstytucyę, która im nie pozwalała lecieć wyżej bez przypadku uduszenia się. „Tu skończyła się dla nas przyroda fizyczna“ powiedział P. Robertson w swoim zdaniu sprawy. Blanchard przy swoim zdrowym, silnym temperamencie, był tak szczęśliwym wzniesie się do 5,000 sążni (w Gan-

dawie dnia 20. Listopada 1785 roku); lecz uważał to za punkt ostateczny dla siebie, w którym się mógł znajdować. Zaprzeczano nawet temu wzniesieniu się jego. Astronom Delalande pierwszy utrzymywał, że człowiek w takiej wysokości istnieć nie może, ale uznał mylność swojego twierdzenia dopiero wtedy, gdy w trzydzieści lat później, dnia 26. Czerwca 1799 roku, razem z Blanchardem puścił się był w napowietrzną żeglugę. Ze wszystkiego tego wnieść można tylko, że przyroda człowieka, mianowicie jego fizyczna konstytucyę, ogranicza dotąd dla niego ogromną przestrzeń powietrza, i że wielkość powierzchni i wielka siła balonu, jako własności, które mu łatwo nadać można, przyczynić się tylko mogą do nadania maszynie wygody większej i sposobności zabrania z sobą na raz więcej ludzi i więcej narzędzi. Celem wyjaśnienia tego ważnego punktu przesłał P. Dupuis Delcoute następujące pismo P. Green. „Z największem zajęciem zastanawiałem się nad twojemi napowietrznymi próbami, moją Panię! Miałem cię zawsze za człowieka pełnego odwagi i zdolności. Dowiaduję się, że chcesz próbować w Paryżu wzniesie się na nowo wielkim balonem, którym przybyłeś z Londynu do Weilburga. Przy tej sposobności śmiem cię tylko upraszać po bratersku o pozwolenie mi miejsca w swojej łódce, a nawzajem ofiaruję mu z całego serca miejsce w łódce mojego balonu podczas podróży napowietrznej, którą niebawem przedsięwziąć zamyslałem. Zostaję z upoważnieniem i t. d.“

(Kor. pryw.) — Wszystkie namiętności salonów są teraz w ruchu. Salony wyższej szlachty ganią Marszałka Clauzel z powodu postępku jego względem Generała Rigny; albowiem nie jest prawdą, żeby Rigny dopuścił się tchórzostwa; chociaż nie można go uniewinnić od zarzutu insubordynacyi. Salony *du juste milieu* nieżyczliwe są Marszałkowi z przyczyny ducha opozycyjnego. Salony *du tiers parti*, w których Pan Thiers rej prowadzi, chcą Marszałka ratować, a doktrynerów do upadku przywieść. Jestto tłum, zgiełk różnych intryg i zabiegów; ci ubiegają się o Ministerstwa; ci starają się zyskać przychylność deputowanych; ci ubolewają nad odszczepieńcami, a chwalą wiernych sprzymierzeńców, i t. d. Jestto rok podobny do roku 1815., ale bez namiętności z r. 1815.; jestto chęć reakcyi, ale bez siły do niej; jestto próżna gadanina. Wszelako pomimo chęci i woli wszystkich utarczki te i walki słowne nie będą bez korzyści dla Francyi. Rząd, Izby, kraj cały musi, chcąc nie chcąc, szczerzej się teraz zająć Algierem. Dzisiejsze okoliczności wymagają tego, aby Francuzi ponowili wy-

prawę przeciw Konstantynie i wzięli to miasto. Muszą rozszerzyć swój system kolonizacji; muszą zabezpieczyć swe posiadłości, a przez to rozszerzyć handel afrykański. Ale z drugiej strony będzie rząd ten zmuszony wstrzymać obrzydłe grabieże majątku krajowców, tysiączne wiarołomstwa i gwałty. Oprócz siły i ostrego postępowania, najściślejszą sprawiedliwość jest pierwszym warunkiem trwałego posiadania Afryki. Nie samych tylko awanturników i spekulantów, ale mężów prawych wysłać należy do tych nadbrzeżów dla rozszerzenia cywilizacji europejskiej. Arabowie są ludem nierównie więcej do oświaty zdolnym, niżby się tego po ich zewnętrznej postawie spodziewać można. Okoliczność, że Książę Nemours, będąc teraz w Algierze, położył kamień węgielny do budowy meczetu, prędzej niewątpliwie przyczyni się do ulagodzenia pokoleń muzułmańskich, niż wszelkie inne środki dotąd użyte.

Z dnia 5. Stycznia.

Minister skarbu, P. Duchatel, przedłożył już Izbie kilka ważnych projektów finansowych.

Stósownie do pisma z Durango z dnia 27., Karoliści między tym miastem i Bilbao nanowocno zajęli stanowisko. Ale wedle raportu znanego Jaureguy z San Sebastyanu z dn. 29. Grudnia ścigano ich aż pod mury Durangi i wyszli nareszcie sami z miasta. (?) Raport ten osnowy następującej: „San Sebastyan, d. 29. Grudnia. Po zaciętej walce, która dn. 24. m. b. od godziny 4. po południu aż do 6. zrana dnia następnego trwała, zwycięzkie wojsko Krolowej weszło do bohaterskiego miasta Bilbao. Strata nasza wynosi 800 do boju niezdatnych ludzi. Stracę powstańców podają powszechnie na 1000 ludzi. Odebraliśmy im mnóstwo dział i różnych zapasów. Nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie z Gualdacuano i Durango i twierdzą teraz, że więkza część Biskajczyków karolistowską opuściła. Świetne to zwycięstwo, do którego baterie marynarki Angielskiej wielce się przyczyniły, odniesiono podczas gwałtownej burzy i nieustających deszczów i śniegu. Męstwo wojska naszego nigdy się nie okazało w okazalszym świetle, jak przy tej sposobności, kiedy nieprzyjaciela w mocnym stanowisku pokonało. Dnia 27. sprowadzono do Bilbao 860 jeńców. (podp.) Jaureguy.“ — Gazette de France podaje pismo prywatne z San Sebastyanu też z d. 29. Grudnia, w którym wyrażają: „Znane już zapewne Panu bliższe okoliczności, wśród których Espartero przybył na odsiecz Bilbao; że do miasta istotnie wszedł, zawdzięcza to tylko angielskiemu pułkownikowi

Wylde. Już dnia 21. chciał Espartero do Balmasedy powracać; ale temu sprzeciwił się P. Wylde, ofiarując mu współdziałanie żołnierzy marynarki angielskiej, w celu szturmowania mostu pod Luchaną, tworzącego wnikście do linii karolistwskich. Jakoż istotnie ci tylko żołnierze, pod zasłoną baterii angielskich, zdobywszy tę pozycją utorowali Esparterze drogę do Bilbao. Wszakże strata przez Krystynistów poniesiona, istotnie ogromna, co już stąd wynika, że sam pierwszy pułk gwardyi Królewskiej stracił 420 ludzi a między temi 17 oficerów.

Piszą z Durango z dnia 27. Grudnia; „Powietrze, stawiające od 4 tygodni wejściu naszemu do Bilbao największe przeszkody, pokazało się najlepszym sprzymierzeńcem Espartery. Od dn. 20. aż do 24. Grudnia śnieg padał bez przerwy; wojsko pod massami jego było jakby zagrzebane, mimo to nie było zniechęcone i przygotowało Esparterze z początku okropne przyjęcie. Główna kwatery zostaje w Gualdacuano. Infant Don Sebastyan i Generał Eguja, którzy się wczoraj wieczorem do miasta naszego cofnęli, pozostaną tymczasowo w tej pozycji.

Stósownie do listów z Bilbao, z d. 26. Grudnia, Espartero dn. 25. w mieście rzeczonem ogólny wydał zakaz, aby nikt się z miasta nie wynosił. Ulice były na kilka stóp śniegiem okryte. Karoliści albo nic albo mało bardzo artylleryi stracili, zważywszy na ilość dział, które podczas oblężenia w rozmaitych pomniejszych twierdzach zdobyli.

Z dnia 6. Stycznia.

Ostatnie, z Afryki nadeszłe wiadomości dosyć są ważne; potwierdzają na nieszczęście wznieconą przez wyprawę Constantyńską obawę. Achmet-Bey i Adbel-Kader połączyli obecne siły swoje przeciw Francuzom. Adbel-Kader lubo bardzo zajęty założeniem osady w miejsce straconej Maskary, i utworzeniem armii stojącej, mającej oraz pobierać regularną płacę, niezaprzestał jednak swych napałów i jazda jego ukazuje się codziennie przed bramami miast Arzew, Oran i Mostaganem. Łupią oni połączone z Francuzami pokolenia i uprowadzili niedawno temu pod działami Mostaganemu całą trzodeg bydła. Nowa osada Adbel Kadra stanie się, jak się zdaje, bardziej warownym obozem, aniżeli miastem, lubo tam meczet i kilka domów budują. Adbel Kader ma w bezustannych zostawać związkach z Müllianą, Medeah i innemi miastami w głębi kraju i odbiera o wszystkim, co się tam dzieje, niezwłoczne doniesienia. Wpływ i więgłość jego zwiększyły się a co się materialnych zasobów jego dotyczy, wiemy, że

znaczne wydaje summy i że Arabom jego na niczém nie zbywa,

### A n g l i a.

Z Londynu, dnia 3. Stycznia.

Morning-Chronicle tak zaczyna dzisiejszy swój numer pod napisem: Wjazd Espartery do Bilbay. Nareszcie Bilbao ocalone. Odebraliśmy wczoraj od naszego korespondenta doniesienie o tym nader ważnym i pocieszającym wypadku, i Admiralicya także raport w tej mierze od dowódcy okrętu „Saracen“, kapitana Lapidge, otrzymała. Za pierwszym wyruszeniem Karolistów przeciw temu miastu oświadczyliśmy zaraz, że zdobycie jego okropnym byłoby ciosem dla sprawy Królowej a karolistowskie dzienniki z podobną otwartością powiadały, że zaniechanie tego oblężenia zadobyłby śmiertelny cios sprawie pretendenta. Takiego oświadczenia nie można się teraz zapierać, ani też obwieszczać, że Bilbao jest mało znacznym punktem. Dzienniki torysowskie dostatecznie ważność jego opisały, a usiłowania oblegających potwierdziły ich opisy. Przecież wszystkich ich kuszenia się były daremne, bo Espartero wszedł d. 25. Grudnia po zaciętej walce do tego miasta. Nie można dostatecznie sławić brania się załogi i mieszkańców. Jestto jeden z najpiękniejszych dni w rocznikach hiszpańskich. Trudno już teraz przewidzieć jakie skutki zwycięstwo Espartery za sobą pociągnie. Strata jego, nie przechodząca 800 ludzi nie wstrzyma go zapewne od ścigania osłabionego i zwyciężonego nieprzyjaciela. Samych dział wpadło 28 w ręce zwycięzcy.

Król Jmć dał wczoraj w Brighton posłuchać Hrabieju Westmoreland.

Times mniema, iż jest rzeczą oczywistą, że zamiary teraźniejszego Ministeryum, a zwłaszcza członków jego, będących rodem z Irlandyi, są bardzo dalekie od wprowadzenia skutecznego i rozciągniętego systemu wspierania ubogich w tamecznej prowincyi. Pan Spring-Rice, Minister Skarbu, jest wielkim, nieprzyjacielem wszelkiej troskliwości Rządu względem ubogich, i do składu pierwszej Kommissyi Parlamentu, której polecono rozpoznanie tej okoliczności, powołał takich ludzi, iż każdy mógł wcześniej wiedzieć jaki będzie wypadek. Lecz chociaż ta Kommissya nic nie uczyniła dla dobra ludzkości i sprawiedliwości, jednak przez badanie świadków i zebranie obfitych materyałów, założyła mimowolnie węgielny kamień do systemu prawa względem ubogich w Irlandyi.

### N i e m c y.

Z Hamburga, dnia 6. Stycznia.

W roku zeszłym 851 osób otrzymało tu pra-

wo obywatelstwa, a 49 handlujących zbankrutowało.

Wielki lew z menażeryi Pana Aken, znajdujące się w Mnichowie, zdechl, co przypisują złemu powietrzu.

### T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 14. Grudnia. (Gaz. Powsz.) — Stósunki między Portą a Anglią, które w ostatnich czasach zdawały się być bardzo przyjacielskimi, zostały znowu przez nieprzewidziany wypadek zawikłane. Zdaje się bowiem, że Lord Ponsonby poróżnił się z Panem Urquhartem z powodu żądanego zadosyć uczynienia w sprawie Churchillowskiej, gdy jeden z nich chciał Portę całkiem upokorzyć, a drugi nie zapominał nigdy o względach winnych zaprzyjaźnionemu państwu. Każdy posłał do Londynu raport podług swego sposobu myślenia, i podczas gdy wszyscy już dawno o tym wypadku zapomnieli, albo przynajmniej rzecz tę za załatwioną poczytywali, nadeszły niespodzianie instrukcye do poselstwa angielskiego z zaleceniem domagania się od Porty, aby nowo mianowany Wielki Admirał, Muschir Ahmed Fewzi Basza, nietylko swój urząd, ale także i swoje baszostwo Kudavendikar postradał, a to za to, że w czasie znieważenia Churchilla tenże się z nim bardzo obelżywie obszedł. W skutek tego wręczył Lord Ponsonby Portcie notę, w której domaga się tego, co mu dwór jego zalecił. Aż do téj chwili nie odebrał jeszcze żadnej odpowiedzi i wątpliwą jest rzeczą, czyli ta tak wypadnie, jak się poselstwo angielskie spodziewa. To jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że stanowisko Lorda Ponsonbego jest tu w téj chwili bardzo niepewne, gdyż powszechnie twierdzą, że on to jest przyczyną danéj instrukcyi, a to go nie małego nabawia kłopotu. Jakkolwiek bowiem Porta skłonna jest do pojednania się, przecież to nie zdaje się zgadzać z jój honorem, aby się stósowała do kaprysów obcego agenta i pozbawiła urzędu męża, jakim jest Fewzi Basza, posiadający zupełne zaufanie Sultana i tak pożyteczny swemu krajowi. Do tego czasu nic nie rokuje, żeby żądaniom Lorda Ponsonbego zadosyć uczynić miano; trudno zaś przewidzieć, jakich się kroków później chwyci. Czy Fewzi Basza przypadkowo tylko albo z umysłu obecnie przez Sultana na taki stopień wyniesiony, i tak uczczony został, że nawet fregatę jedną, którą właśnie w warsztatu spuszczone, od jego nazwiska Fewzi nazwano, nie mogą z pewnością powiedzieć; ale jakkolwiek się rzecz ma, czyn ten łaski okazuje przecież wyraźnie, jakie jest znaczenie Fewzego, i jak niepolitycznie jest żądać od

Sultana oddalenia takiego męża w chwili, w której Anglia chciałaby znowu odzyskać utracony wpływ u Porty. — Wiadomości z Syryi nie są pomyślne dla Mehmeda Alego. W wojsku Ibrahima ma panować wielka śmiertelność, do czego się wielce przykładają nieprzyjemne powietrze i złe utrzymywanie żołnierzy. Ibrahim Basza używa wszelkich sposobów aby złemu temu tamę położyć. — Porta wygląda z wielką niecierpliwością wiadomości o wyprawie Francuzów do Konstantyny. Stosownie do okoliczności albo się znowu o zwrot Algieru odezwie, albo się całkiem praw swoich zrzecze. — Przed kilku dniami przybył tu umyślny posłaniec z Persyi; zaraz po przybyciu tegoż zebrał się dywan; ale niewiadomo jeszcze, nad czem się naradzano.

## Rozmaite wiadomości.

Bardzo chwalebny zwyczaj panuje w Indiach wschodnich u kast znakomitych: każda rodzina ma tam w domu swoim pokój, zwany *kradhagara*, to jest: pokój przeciw złości. Gdy który z członków rodziny rozniewa się, lub w złym i zrzędnym jest humorze, tak długo siedzi zamknięty w tym pokoju, dopóki dobrego humoru nie nabierze.

Dziesięścioro przykazań dla mnichów z religii Buddha: Założyciel religii Buddha, panującej w znacznej części Azji, jakoto: w Tybecie, Mongolii i t. d., napisał dla mnichów następujące dziesięścioro przykazań. Nie jeść mięsa; nie kraść; nie popępniać wszeteceństwa; wstrzymać się od upajających trunków; nie używać żadnych pachnidel; nie śpiewać (!); nie występować publicznie, ani uczęszczać na publiczne widowiska; nie siedzieć ani leżeć na miękkich poduszkach; strzedz się obżarstwa; złota i srebra nie zbierać.

Guizot, i przyjęcie jego do Akademii francuskiej, w dniu 22. Grudnia 1836. — Pierwszą polityczną pracą, z którą P. Guizot r. 1814. wystąpił, było wypracowanie ustawy o cenzurze. Został mianowany Cenzorem. Później otrzymał urząd Sekretarza Generalnego w Ministerstwie sprawiedliwości pod Panem Barbé Marbois, i nie bez wpływu jego wydane były różne ostre przepisy i ustawy, kiedy r. 1815. w Marcu Napoleon wrócił z Elby do Paryża. Pan Guizot towarzyszył dworowi Ludwika XVIII. do Gand, Gent (w Belgii), i należał nawet do liczby osób, wysłanych przez umiarkowanych rojalistów do Króla, prosząc o mianowanie w miejsce Xięcia Blacas, Prezesem

Rady Ministrów Pana Talleyrand. Związki te Pana Guizot z rojalistami datują się jeszcze od czasów salonu Pana Suard. Rzeczywiście za drugim powrotem Ludwika XVIII. do Paryża objął prezesostwo gabinetu Xiążę Talleyrand. Atoli zasługi Pana Guizot zdają się być zapomniane; ponieważ dopiero po rozwiązaniu Ministerium Pana Talleyranda, Minister sprawiedliwości, Barbé Marbois, powołał Pana Guizot na nowo do urzędowania. Następca Pana Barbé był Xiążę Decazes. Z upadkiem tego, r. 1820., utracił P. Guizot swoje miejsce i po 6 ścioletnim zawodzie politycznym, wrócił na łono prac naukowych. Roku 1822. odjął mu miejsce Cenzora i Profesora przy Szkole Wzorowej. Roku 1824. rozkazano mu zaprzestać dalszych odczytań z nowszej historii, które nadzwyczajnie licznie były odwiedzane. Guizot wrócił ubogi do zacisza domowych prac literackich. Dom jego wystawiał wówczas widok prawdziwego warsztatu (*atelier*) naukowego. Szwagier jego, Devaines, utracił równie urząd prefekta i przybył do Paryża z żoną i dwiema swemi siostrzenicami. W jednym pokoju pracowała Pani Guizot z swemi siostrzenicami nad komentarzem do Szekspira; w drugim przygotowywał Guizot dzieło swe o historii francuskiej; a obok niego tłumaczyli wprawni uczniowie barbarzyńską łacinę Ordoryka Witala, lub pamiętniki Clarendona, i t. d. Z dzieł, które P. Guizot do r. 1830. drukiem ogłosił wymieniamy: „*Histoire générale de la civilisation en Europe.*“ Niezliczone artykuły jego w pismach peryodycznych miały wielki wpływ na kraj cały. Do uczniów jego, współpracowników dziennika *le Globe*, należą: PP. Rimusat, Duchatel, Duvergier de Hauvergne, Dejean, Dubois, Montalivet i t. d. R. 1827. był dla niego najniezwyklejszym. Oprócz zmartwień, jakie z położenia jego wynikały, utracił Guizot po 15 letnim pożyciu najukochańszą swoją małżonkę. Równie jak poznanie się ich było nader kłiwem, tak i pożegnanie było prawdziwie rozczulającym. W roku następnym po upadku ministerium Pana Villele, otrzymał P. Guizot napowrót miejsce Profesora historii, a r. 1829. tytuł Nadzwyczajnego Rady Stanu. Rząd tymczasowy w Lipcu 1830. mianował go Ministrem Oświecenia, a w kilka dni później, Ludwik Filip, Ministrem Spraw Wewnętrznych. W kilka miesięcy później podał się P. Guizot do dymisji i wystąpił razem z Panami Broglie, Louis i Gérard, a ministerstwo jego otrzymał Hr. Montalivet. Odtąd zajmował P. Guizot miejsce w Izbie Deputowanych, jako Reprezentant z Lisieux (Calvados). Należał najprzód do oppozycji przeciw ministerium Pa-

na Laffitte, a potem wspierał system prawdziwego środka (*du juste milieu*) Pana Kazimierza Périer. Śmierć tego ostatniego sprawiła, iż w dniu 11. Października 1832. Ludwik Filip utworzył nowe ministerium, które zwykle doktrynerskiem nazywano. Różne są podania względem powstania tego nazwiska, znanego z resztą od r. 1822. Dawano je deputowanym lewego środka, a głową ich był wówczas Royer-Collard. Ponieważ mowy tego ostatniego i stronników jego odznaczały się przez ostrą dyalektykę i pewien rodzaj tonu professorskiego; przeto dowcipny Etienne, wydawca dziennika *le Constitutionnel*, nazwał ich *Messieurs de la doctrine*. W Ministerium doktrynerskiem z r. 1832. zajęło z resztą miejsce trzech tylko doktrynerów. Mianowicie otrzymał Xiążę Broglie (najcelniejszy stronnik i wielbiciel Guizota) Ministerstwo spraw zagranicznych, Guizot Ministerstwo oświecenia publicznego (wyznania religijne przyłączono do ministerstwa sprawiedliwości, ponieważ P. Guizot jest wyznania reformowanego) a P. Humann Ministerstwo skarbu. Później kilka razy występował i wracał P. Guizot do gabinetu, i dziś jest znowu członkiem Ministerium z dnia 6. Września 1836., jako Minister oświecenia. Jak wielkie w tym przedmiocie zasługi we Francji położył, przekona się każdy, kto rzuci okiem na postęp nauk, zaprowadzenie tylu tysięcy szkółek gminnych, utworzenie w akademii francuskiej, tej klasy dla umiejętności moralnych i politycznych, i t. d. Dzień 22. Grudnia 1836. przeznaczony był na uroczyste przyjęcie Pana Guizot do tejże akademii. Natłok słuchaczy był niezmierny. Uczony mąż uczył jak najświetniej pamięć Pana Destutt de Tracy, w miejsce którego członkiem obrany został. W mowie wstępnej, która kilkakrotnie najżywszemi oklaskami przybraną była, skreślił Pan Filip de Ségur najwymowniej zasługi życia politycznego i literackiego Pana Guizot. „Od roku 1833 „rzekł między innymi „zostało dobrowolnie utworzonych 500 Rad wychowania i nauki; Rady departamentowe utworzyły znaczną liczbę wzorowych szkół początkowych; utworzono 5,000 szkółek gminnych; oto są zakłady, do których imię Twoje zostanie przywiązane. W ciągu 3 lat 6,000 uczniów wydartych jest ciemnocie!“ Powierzchność Pana Guizot jest uderzającą. Widzieć go można na ławce ministerialnej z bladym, zapadniętym licem. Wklęście oczy podobne są do ognia w głębokiej jaskini. Jedną rękę trzyma zwykle podkamizelką, a sądząc po konwulsyjnych jego poruszeniach, można by mniemać, iż jest szulerem, który potajemnie rozdziera sobie pierś, kiedy go nie-

szczęście prześladowe. Mały, błądy i słabowity Lord Russell, którego musiano przynieść na sofie do przedpokoju, kiedy miał mowę za reformą Parlamentu, jest w tym względzie podobnym do Pana Guizot, tylko że ten ostatni nie ulega tak mocno słabości zdrowia. Mowa jego ciągnąca się, ostra, jest narzędziem, które równocześnie kraje i rozdziera; głęboki głos jego grobowy powiększa smętny wyraz oblicza, i kiedy Pan Guizot używa sarkasmów, co wszakże rzadko ma miejsce, potężne to szyderstwo ma zawsze w sobie coś przerażającego. Jest to niezwykła wesołość, która tak mocno odbija od ponurego, można powiedzieć, imponującego humoru, iż nie sposób ochronić się od okropnego wrażenia. Nie można ani na chwilę nie myśleć, iż gniew, albo smutek lepiejby przystały dla tej twarzy. Rzeczywiście, kiedy napowrót przyjmie smętny, marzący swój wyraz, dają się w obliczu Pana Guizot postrzeżać ślady łagodności, coś uprzejmego, czego nikt nie oczekiwał, a co w gronie poufnych przyjaciół bez wątpienia jeszcze bardziej rozwinąć się może. (Dz. Pow.)

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Poznaniu.  
Dobra szlacheckie Janków i Donaburów w Powiecie Ostrzeszowskim oszacowane resp. na 19,687 Tal. 22 sbgr. 1 fen. i 14,609 Tal. 43 sbgr. 4 fen. wedle tary mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 19 Czerwca 1837 r. przedpołudniem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, a mianowicie:

- 1) Sukcessorowie sp. Jana Kantego Krątkowskiego,
  - 2) Sukcessorowie Wojciecha Myszkiewicza i Zofii Myszkiewiczowej zamężnej Katarzyny półkownikowej,
  - 3) Jan Cober possessor,
  - 4) Jan Feige dzierżawca,
- zapozywają się niniejszém, aby pod uniknięciem prekluzji najdalej w terminie powyższym się zgłosili.

Poznań, dnia 8. Stycznia 1837.

Sąd Ziemiański w Rawiczu.

Nieznanym sukcesorów tu w Rawiczu na dnia 1go Października 1835. w wieku dziesięcym zmarłego Benjamina Edwarda Kadler, syna Joanny Rozyny Kadler i młynarza Jana Benjamina Brade z nieprawego łoża, którego pozostałość Tal. 194. sgr. 8. fen. 9. wynosząca w depozycie naszym zarządza się,

wzywamy niniejszém aby się najdalej w terminie na

dzień 15go Czerwca 1837.

w miejscu posiedzeń sądowych przed Ur. Eitner Radcą Sądu Ziemsko miejskiego zgłosili i praw swych spadkowych dowiedli, gdyż przeciwnie z pretensjami swemi wyłączeni i takowe Królewskiemu Fiskusowi przysądzone zostaną.

#### OBWIESZCZENIE.

Grunt należący dawniej do Gutschów, a teraz do funduszu restauracyjno budowniczego na przedmieściu Sgo Marcina pod Nrem. 123, położony z końcem Marca r. b. na drugie trzy lata drogą publicznej licytacji najwięcej dającemu wydzierzawiony być ma.

Podając to do publicznej wiadomości nadmieniamy niniejszém, iż w tym celu termin na dzień 21. m. b.

przed południem o godzinie 10. w sali posiedzeń magistratualnych naznaczonym został, na który chęć dzierzawienia mających wzywamy.

Warunki w czasie godzin służbowych w Rejestraturze przejrane być mogą.

Poznań, dnia 2. Stycznia 1837.

Magistrat.

**Doświadczony olejek roślinny,**  
służący do upiększenia, utrzymania i rośnienia włosów,

robiony przez

**Karola Meyera,**  
w Freibergu, w Królestwie Saskiem.

Robiony przezemnie z najskuteczniejszych pierwiastków roślinnych olejek pozyskał w wszystkich częściach świata wziętość powszechną, pomimo wszelkich napaści z zardrości pochodzących, na które nie widzę potrzeby odpowiadać, i pomimo zalecenia szarlatanańskiego innych tego rodzaju olejków.

Skutkiem rozbioru olejku tego przez wysokie władze lekarskie w Wiedniu, Berlinie, Monachium, Hamburgu i t. d. było, iż dozwolono przedawać go wszędzie bez najmniejszej przeszkody za pośrednictwem Kommissyantów. Zbyteczną przeto rzeczą byłoby przyłączać tu jeszcze listy i świadectwa, które prawie codziennie o skuteczności mego olejku odbieram.

Wstrzymuję się też od wszelkich dalszych pochwał, odwołując się tylko na zalecenia Panów W. A. Lampadiusza, Król. Saskiego Radzcy górniczego i Profesora chemii w Freibergu; Doktora Hill, fizyka miejskiego tamże; Doktora Fischer, Radzcy regencyjnego i lekarskiego etc. w Erfurcie; Doktora Kastner,

Tajnego Radzcy królewsko-bawarskiego i Profesora chemii w Erlangen; Doktora Solbrig, królewsko-bawarskiego lekarza powiatowego i miejskiego w Norymberdze i t. d; jakoteż na umieszczone już w Gazecie Poznańskiej wiarogodnych osób zaświadczenia, które w urzędzie powiatowym w Freibergu widymowane, zawarte są w karteczkach przy każdym flakoniku przyłączonych, uczących, jak olejek ten ma być używany.

Dla zapobieżenia wszelkim fałszowaniom i pomyłkom w względnie innych kursujących tego rodzaju olejków, kazałem flakoniki robić z napisem:

„Olejek roślinny Karola Meyera  
w Freibergu“

Nadto flakoniki te opatrzone są pieczętką z lit. C. M. i tak nazwanemi etykietami drukiem kongrewskim, na co zważać upraszam.

Karól Meyer.

Olejeku tego dostać można w Poznaniu w aptece Pana Assessora lekarskiego Weber, na ulicy Wrocławskiej.

#### Przedaż owiec

w Simmenau ptu Kreutzburgskiego 2  
mile od Kempna.

Jak dawniej tak i teraz rozpocznie się tutejsza przedaż baranów dn. 2. Lutego 1837, aż do którego to czasu klasyfikacja baranów nastąpi. Mieszkające w dalszych okolicach osoby, które mnie kupnem zaszczycają, zapewniam na słowo: iż aż do tego dnia 11ej godziny przed południem, żadnej owcy niepozbędę, tak iż sortyment w całości znajdą.

Simmenau, dnia 20 Grudnia 1836.

Rudolf baron Lüttwitz.

Na Wilhelmskiej ulicy pod Nrem 172, są stacyjne do najęcia.

#### Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| Dnia 12. Stycznia 1837.                          | Papierami | Gotowizną |
|--------------------------------------------------|-----------|-----------|
| Oblig. długi państwa . . .                       | 102½      | 101¾      |
| Oblig. bankowe aż do włączenia lit. H. . . . .   | —         | —         |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .       | 103½      | 102½      |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . . | —         | 103½      |
| Wschodnio-Pruskie . . . . .                      | 103½      | —         |
| Szląskie . . . . .                               | —         | 106       |